

Katarzyna Grysińska

ZIEMIAŃSTWO NIEMIECKIE W POWIECIE BYDGOSKIM W LATACH 1920–1939

Spuścizną po przeszło stuletnim okresie zaborów był duży odsetek mniejszości niemieckiej w ramach odrodzonego państwa polskiego, zwłaszcza na ziemiach zachodnich. W chwili odzyskania niepodległości państwowej niemiecka własność prywatna w Wielkopolsce stanowiła 53,7% ogólnej własności rolnej tego obszaru, jeszcze większy odsetek wykazywała własność obszarnicza¹.

Po klęsce Niemiec rozpoczęła się wyprzedaż ziemi przez niemieckich osadników. Jednocześnie rząd niemiecki, by umocnić swoją pozycję prawną, masowo dokonywał przewłaszczenia ziemi państwowej na rzecz kolonistów. Po 1918 r. osadnicy niemieccy utracili dotychczasowe przywileje gospodarcze i polityczne, a władze polskie podjęły starania o pozbawienie ich ziemi. Mocą traktatu wersalskiego mienie państwowe Niemiec przechodziło na własność skarbu państwa polskiego, anulowano również zmiany własnościowe, które nastąpiły po 11 listopada 1918 r. Majątki należące do obywateli niemieckich rząd polski miał prawo wywłaszczyć, ale za odszkodowaniem. W rolnictwie takich obiektów było niewiele, bowiem niemieccy właściciele ziemscy uzyskiwali zwykle obywatelstwo polskie. Likwidacja tych majątków odbywała się bardzo wolno. Komitet Likwidacyjny w Poznaniu zatwierdzał wypadki dobrowolnej sprzedaży w ręce polskie, ale do 1923 r. nie zlikwidował przymusowo żadnego majątku ziemskiego². Część kolonistów z własnej inicjatywy wyzbywała się gospodarstw. Przyczyny były rozmaite, poczynawszy od trudnej sytuacji ekonomicznej po obawę utraty dotychczasowej opieki władz i wizję znalezienia się we wrogo nastawionym otoczeniu ludności polskiej³.

Atmosfera społecznego nacisku na ludność niemiecką, zwłaszcza urzędników i przedstawicieli wolnych zawodów, by opuścili prowincję, sprzyjała polityce odniemczenia Poznańskiego. Pretekstem do usuwania Niemców z posad państwowych była

¹ R. Dąbrowski, *Obszarnictwo niemieckie w Wielkopolsce w latach 1920–1939*, Przegląd Zachodni 1983, nr 4, s. 15.

² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. I, Warszawa 1967, s. 161–162.

³ *Ibidem*, s. 163.

nieznajomość w mowie i piśmie języka polskiego. Ponadto tym, którzy nie znali nowego języka urzędowego, uniemożliwiano udział w wyborach samorządowych⁴.

Początkowo władze niemieckie nawoływały do opuszczania przez swoich rodaków terenów przejętych przez Polskę sądząc, że w ten sposób doprowadzą do załamania się administracji i gospodarki nowo powstałego państwa. Szybko zmieniono taktykę uznając, że najważniejsze jest utrzymanie maksymalnie wysokiej liczby Niemców oraz posiadanej przez nich ziemi na tym obszarze. Chciano w ten sposób stworzyć silną podstawę do wysunięcia żądań terytorialnych przez Republikę Weimarską⁵.

Wprawdzie stan ilościowy ludności niemieckiej po 1921 r. znacznie zmalał i wiele majątków uległo likwidacji lub przymusowemu wykupowi, to jednak w sprawie wielkiej własności żywiol niemiecki nie poniósł tak dużych strat, jak w ubytku ludności. Niemcy, którzy opuścili Polskę w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, należeli przeważnie do grupy materialnie słabo usytuowanej. Wielcy właściciele w większości nie ulegli panice pierwszego popłochu⁶.

Niemcy stanowili 10% właścicieli większej własności. Skupiali się głównie w województwach: poznańskim, pomorskim i śląskim, gdzie stanowili odpowiednio: 40,9%, 32,2%, 55,6% ogółu większych właścicieli ziemskich⁷. Było to bez wątpienia konsekwencją polityki germanizacyjnej prowadzonej w okresie zaborów. Niepokojący był także fakt, iż na ziemiach byłego zaboru pruskiego odsetek ogółu ludności narodowości niemieckiej (wg spisu z 1921 r.) był znacznie niższy niż taki odsetek wśród właścicieli wielkiej własności. Na przykład w województwie poznańskim mniejszość niemiecka stanowiła 16,5% ogółu ludności II Rzeczypospolitej, a aż 40,9% ogółu właścicieli ziemskich powyżej 50,0 ha⁸.

W powiecie bydgoskim Niemcy stanowili 38% ziemian, zajmując 33,8% gruntów wielkiej własności powyżej 200,00 ha⁹. Według źródeł niemieckich właściciele majątków powyżej 200,0 ha narodowości niemieckiej stanowili 42,4% ogółu właścicieli i należało do nich 35,05% gruntów wielkiej własności powyżej 200,0 ha¹⁰.

Po zawarciu w dniu 31 października 1929 r. polsko-niemieckiego układu likwidacyjnego, przewidującego wyrzeczenie się przez Polskę prawa likwidacji majątków niemieckich za odszkodowaniem oraz prawa ich odkupu, jedynym narzędziem pozwalającym na przejmowanie tychże majątków była reforma rolna¹¹. Prze-

⁴ D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, Poznań 1997, s. 42.

⁵ Ibidem, s. 58–59.

⁶ L.P., *Niemiecki stan posiadania na roli w województwie poznańskim a reforma rolna*, Strażnica Zachodnia 1927, z. 4, s. 532.

⁷ *Statystyka Polski, Wielka własność rolna*, t. V, Warszawa 1925, s. IX.

⁸ Ibidem, s. IX.

⁹ *Księga adresowa gospodarstw rolnych województwa poznańskiego*, oprac. A. Ostrowski, Poznań 1926.

¹⁰ *Beitrag zur Geschichte des deutschen Großgrundbesitzes im Lande der Netze und Wartne von dr Alexander von Harnier*, Essen 1971.

¹¹ D. Matelski, op. cit., s. 182–183.

Tabela 1. Majątki niemieckie w powiecie bydgoskim

Właściciel majątku	Nazwa majątku	Areał ogólny w ha	
		Wg źródeł pol. (1926 r.) ^I	Wg źródeł niem. (1934 r.) ^{II}
v. Born-Fallois W.	Sienno	871,82	959,71
Dirlam Heinrich	Osówiec	821,00	821,00
Falkenthal Herman	Śtupowo	654,80	654,80
Franke Karl	Gądecz, Strzelce Górne	900,00	894,33
Friede Otto	Pyszczyń (z Marcelewem)	952,00	922,36
Hartman Paweł	Trzemietowo	274,95	274,00
Hinrichsen Hugo	Pauliny	404,00	404,40
v. Klahr Hans Georg	Kotomierz, Trzebień	1316,00	1365,82
Krause Egon	Lipinki		207,62
Liedke Gustaw	Nowy Dwór	222,00	218,00
Schlieter Otto	Glinki	223,70	224,00
Schmekel Karl	Wisitno	352,00	351,00

^I *Księga adresowa gospodarstw rolnych województwa poznańskiego*, oprac. A. Ostrowski, Poznań 1926.

^{II} *Beitrag zur Geschichte des deutschen Großgrundbesitzes im Lande der Netze und Warthe von dr Alexander von Harnier*, Essen 1971.

prowadzono ją z wielkimi trudnościami. Przyczyn było wiele, między innymi brak odpowiednich środków finansowych oraz liczne protesty Niemców zarówno u władz polskich, jak i na forum międzynarodowym. Twierdzono, że ustawodawstwo polskie dotyczące reformy zostało stworzone celem likwidacji niemieckiej własności obszarniczej i było środkiem walki przeciwko Niemcom mieszkającym w Polsce, bronią służącą do atakowania ich stanu posiadania.

Władze polskie przewidywały pozostawienie w całym kraju części dużych, dobrze prosperujących, legitymujących się wysoką rentownością majątków ziemskich. Niemcy uważali swoje gospodarstwa za spełniające powyższe kryteria i domagali się wyłączenia niemal wszystkich swoich posiadłości z reformy rolnej. Należy przyznać, iż większość tychże majątków była wysoce zmechanizowana, unowocześniona, prowadząca wyspecjalizowaną produkcję i dysponująca bardzo dobrej jakości glebą. W rzeczywistości parcelacja majątków niemieckich postępowała bardzo wolno. Niemniej przyczyniła się do zmian w stanie posiadania, szczególnie na Pomorzu i w Wielkopolsce, gdzie niemiecka własność ziemska uległa zmniejszeniu¹².

Corocznie Rada Ministrów uchwałała imienny wykaz nieruchomości ziemskich podlegających przymusowemu wykupowi dla potrzeb reformy rolnej. Wykaz zawie-

¹² R. Dąbrowski, op. cit., s. 20–21.

rań posiadłości należące zarówno do Polaków, jak i do Niemców. W latach 1930–1931 na obszarze Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu parcelacji ulec miało między innymi 639,0 ha z majątków Kotomierz i Trzebień należących do Hansa Georga von Klahra i 487,0 ha z majątku Pyszczyń należącego do Ottona Friede¹³. W pierwszym przypadku brak dokumentacji świadczącej, że dokonano choćby częściowej parcelacji powyższych majątków. Spis pochodzący z 1934 r. wykazuje ten sam areal co spis z lat dwudziestych. Podobnie kształtowała się sytuacja majątku w Pyszczyń, jednak w Archiwum znajdują się dokumenty wskazujące, iż parcelację podjęto. Właściciel Otto Friede – akceptując decyzję władz polskich po nieudanych, jak sam określa, pertraktacjach z Państwowym Bankiem Rolnym – postanowił przeprowadzić parcelację we własnym zakresie. Z gospodarstwa o łącznym obszarze 921,52 ha w pierwszej kolejności wyznaczył on do rozparcelowania folwark Marcelewo o powierzchni 318,0 ha. Znajdował się w nim również dom mieszkalny dla służby, obora i stodoła. Wspomniane grunty przeznaczone miały być na samodzielne gospodarstwa rolne dla osadników oraz działki urzędniczo-pracownicze dla pracowników kolejowych ze stacji w Kotomierzu. Przeciętny obszar parceli miał wynosić od 7,50 do 15,00 ha, zależnie od urodzaju ziemi i potrzeb reflektantów.

Do podania o zgodę na samodzielne przeprowadzenie parcelacji, skierowanego do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, dołączone zostały oświadczenia właściciela majątku. Pierwsze z nich dotyczy długu hipotecznego znajdującego się na całej posiadłości, który częściowo zostanie przeniesiony na obszar pozostający przy właścicielu, a częściowo spleacony tak, aby nowi nabywcy otrzymali działki wolne od obciążeń z wyjątkiem ich osobistych zobowiązań, które mogą powstać za nieuiszczone raty. Ponadto Otto Friede zobowiązał się zatrzymać na stałe na pozostawionym sobie obszarze pracujące dotychczas w majątku szesnaście rodzin służby folwarcznej uważając, iż są oni niezbędni. Kolejna deklaracja dotyczy braku stałych dzierżawców w tymże majątku i nieposiadania przez wnioskodawcę innego gospodarstwa na terenie II Rzeczypospolitej. W krótkim czasie została udzielona zgoda na przeprowadzenie tej parcelacji. W dniu 27 października 1930 r. do Okręgowego Urzędu Ziemskiego wpłynął wniosek o dalszą parcelację, tym razem 169,0 ha, również rozpatrzony pozytywnie. Nad poprawnym przebiegiem całości działań kontrolę sprawować miał Okręgowy Urząd Ziemski w Bydgoszczy.

W 1931 r. Otto Friede ubiegał się o utworzenie na resztówce z folwarku Marcelewo gospodarstwa wzorcowego o powierzchni 45,0 ha. Okręgowa Komisja Ziemska przy Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Poznaniu po zbadaniu planu sytuacyjnego i wysłuchaniu opinii urzędowych wnioski odrzuciła¹⁴.

Dobrowolną parcelację nadwyżki podlegającej ustawie o reformie rolnej przeprowadzono także w majątku Pauliny. Majątek liczył 404,0 ha i należał do Hugo Hinrichsena. W marcu 1937 r. senior Hugo (nie mówiący w języku polskim) udzielił

¹³ Dziennik Bydgoski 1930, nr 42.

¹⁴ AP. Starostwo Powiatowe Bydgoszcz z lat 1920–1939, Akta Okręgowego Urzędu Ziemskiego dotyczące: Pyszczyń, prywatna parcelacja p. Bydgoszcz, sygn. 114.

synowi Hugo Hinrichsenowi, juniorowi, pełnomocnictwa do zarządzania jego majątkiem Pauliny. Akt dotyczył również zastępowania przed wszelkimi władzami państwowymi, komunalnymi i osobami prywatnymi we wszystkich sprawach. Dodatkowa klauzula stwierdzała, iż pełnomocnictwo nie gaśnie wraz ze śmiercią seniora.

W czerwcu 1937 r. z zastawu hipotecznego zwolnione zostało 170 ha przeznaczonych do parcelacji. Obciążenie hipoteczne w wysokości 130 000 Mk + 88 391 Mk przeliczone zostało na 160 409 fr. szwajcarskich + 109 067 fr. szwajcarskich dla następujących osób:

- a) Charlotty von Saenger z domu Hinrichsen owdowiała Hüser, zam. Pyszczynek pow. Gniezno,
- b) Anny Hüser z domu Hinrichsen, zam. Poldam,
- c) Elisy Hinrichsen, zam. Berlin,
- d) Hugo Hinrichsena, zam. Pauliny,
- e) Ilzy Hinrichsen, zam. Hamburg.

Wyżej wymienione osoby zwolniły wspomniany obszar od wszelkich obciążeń i potwierdziły fakt odpisania go od ogólnej powierzchni majątku Pauliny. 27 sierpnia 1937 r. Hugo Hinrichsen uzyskał zgodę na przeprowadzenie parcelacji 130,0 ha. Ziemia miała zostać sprzedana kandydatom z terenów przeludnionych, głównie z województwa krakowskiego. W niedługim czasie Hinrichsen złożył prośbę o rozparcelowanie dalszych 30,0 ha¹⁵.

W 1938 r. przymusowej parcelacji w powiecie bydgoskim podlegać miało 475,0 ha z majątku Heinricha Dirlam w Osówcu i 800,0 ha polskiego gospodarstwa ziemskiego w Krapiewie należącego do Władysława Hoffmana¹⁶. W obydwu wypadkach brak jakichkolwiek dokumentów poświadczających podjęcie działań zmierzających do parcelacji.

Organizacją niejako programowo zajmującą się problemem niemieckim był w II Rzeczypospolitej Związek Obrony Kresów Zachodnich, a następnie Polski Związek Zachodni. Jedną z form działania była próba wywierania pryncypalnego nacisku na Ministerstwo Reform Rolnych w kwestii ustalania imiennego wykazu majątków przeznaczonych do parcelacji. Corocznie Związek przysyłał wykaz majątków osób narodowości niemieckiej, które „wykazują wyraźnie nieprzychylnie stanowisko wobec państwowości polskiej”. Inicjatorzy pisma powoływali się przede wszystkim na narodowy interes i związaną z nim konieczność zmniejszenia niemieckiego stanu posiadania. W wykazie z 1928 r. stwierdzono m.in.: „podajemy w wykazie naszym zdaniem najgroźniejsze koło osób, które ze względu na polityczne znaczenie należałoby w pierwszym rzędzie uwzględnić przy parcelacji (...), podane majątki położone są przeważnie w powiatach nadgranicznych województwa poznańskiego, wymagają rozdrobnienia między ludnością polską przede wszystkim ze względu strategicznego i politycznego (...). Kolejność podanych majątków i osób została sporządzona na

¹⁵ AP. Starostwo Powiatowe Bydgoszcz, Akta parcelacji prywatnej majątku Pauliny, powiat Bydgoszcz, 1937–1938, sygn. 113.

¹⁶ Dziennik Bydgoski 1938, nr 37.

zasadzie stopnia niebezpieczeństwa, jaki dla sprawy narodowej przedstawiają dane osoby i obszary”.

W 1928 r. za osoby nieprzychylnie nastawione, a przez to niebezpieczne dla państwa polskiego, zamieszkujące w powiecie bydgoskim zostali uznani:

- Hans Georg Klahr, właściciel Kotomierza i Trzebienia (1316,0 ha),
- H. Falkenthal, właściciel Słupowa (654,0 ha),
- Born-Fallois, właściciel Sienna (871,0 ha)¹⁷.

Pojawienie się na liście nazwiska Born-Fallois – Niemca bardzo aktywnego politycznie i gospodarczo¹⁸ oraz Klahra, człowieka cieszącego się bardzo złą opinią wśród miejscowych Polaków z racji wrogiego nastawienia do społeczeństwa polskiego¹⁹ jest w pełni zrozumiałe. Zdziwienie autora wywołuje nazwisko Falkenthal. Mieszkańcy Słupowa będący pracownikami u tegoż ziemianina twierdzą, że nie miał on żadnych uprzedzeń narodowych. W majątku pracowali Polacy i jedna rodzina niemiecka. Wszyscy traktowani byli jednakowo. Właściciel – Herman Falkenthal był osobą oszczędną, gospodarną, dbającą o porządek i dyscyplinę. Najważniejsze były efekty pracy, a nie narodowość pracowników. Nigdy też nie obnosił się ze swoim bogactwem i nie wywyższał²⁰. O pozytywnym nastawieniu do społeczeństwa polskiego świadczy bezsprzecznie fakt, iż w czasie II wojny światowej w Słupowie za zgodą H. Falkenthala ukrywał się i pracował polski ziemianin Józef Pawlak²¹.

Reforma rolna była ostro krytykowana zarówno przez polskie środowiska ziemiańskie, jak i przez niemieckie, które dodatkowo uważały, iż stanowi ona formę represji wobec spokojnych obywateli innej narodowości. Naturalnym odruchem było podjęcie akcji obronnej. Mniejszość niemiecka od początku lat dwudziestych mogła liczyć na poparcie finansowe płynące z Republiki Weimarskiej. Rozbudowała się akcja kredytowa preferująca wielką własność niemiecką, ale patronat objęto także nad właścicielami mniejszych gospodarstw rolnych. W województwie poznańskim wielcy posiadacze i część chłopów niemieckich zjednoczyli się w Westpölnische Landwirtschaftliche Gesellschaft²². Niezwykle ważnym elementem w niemieckim życiu gospodarczym w Wielkopolsce były banki, które pozwalały na utrzymywanie w rękach niemieckich majątków, gospodarstw, sklepów, kamienic itp. Jedną z najprężniejszych niemieckich instytucji bankowych był założony w 1919 r. w Bydgoszczy Deutsche Volksbank²³. W latach trzydziestych w banku tym założone zo-

¹⁷ AP. UWP. Toruń, Stan posiadania Niemców – wykup nieruchomości z rąk niemieckich. Wykaz majątków do parcelacji w 1928 r., sygn. 2999.

¹⁸ *Saat und Ernte Lebensbilder Posener deutscher Landwirte Herausgegeben von Hans Freinerr von Rosen*, s. 25.

¹⁹ Relacje zebrane przez Antje v. Klahr.

²⁰ Relacja Irmgard Pyt i Zygmunta i Zofii Łobodzińskich ze Słupowa.

²¹ Ibidem, relacja Danuty Sobczyk.

²² P. Hauser, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce i na Pomorzu w okresie II Rzeczypospolitej* [w:] *Polska – Niemcy, mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszłość i teraźniejszość*, pod red. A. Saksona, Poznań 1994, s. 45.

²³ D. Matelski, op. cit., s. 196.

stało specjalne konto pod nazwą Agrarreform, na które obszarnicy niemieccy wpłacali co pewien czas po 100 złotych. Zebrane w ten sposób fundusze służyły opłaceniu kosztów związanych z procesami parcelacyjnymi mającymi na celu uzyskanie większych odszkodowań za utracone grunty²⁴.

Niemcy z powiatów: bydgoskiego, chodzieskiego i wyrzyskiego otrzymywali również na oddłużenie majątków i gospodarstw bezpośrednie kredyty z Landwirtschaftsbank w Gdańsku. Niestety, brak źródeł archiwalnych i akt bankowych nie pozwala na przytoczenie konkretnych danych dotyczących finansowania niemieckiego życia gospodarczego w Wielkopolsce²⁵.

Społeczność niemiecka musiała dostosować się nie tylko do nowych warunków społeczno-gospodarczych, ale i politycznych. Znacznie ułatwiało jej to wsparcie finansowe płynące z Niemiec, dzięki któremu szybciej i prościej można było rozciągnąć zwierzchnictwo nad wszystkimi sferami życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego mniejszości. Integracja ta spotkała się z pełnym poparciem ze strony kościoła ewangelicko-unijnego w Poznaniu²⁶. Zaczęto szczególnie mocno akcentować pojęcie narodu niemieckiego, niezależnie od faktu zamieszkiwania w granicach Rzeszy czy poza nimi, podnosząc znaczenie więzów organizacyjnych, kulturalnych, narodowych i politycznych²⁷.

Antagonizm polsko-niemiecki, jaki ujawnił się bezpośrednio po zakończeniu wojny, nie przejawiał się na płaszczyźnie narodowościowej, a raczej między Polakami a państwem niemieckim. Specyficzna sytuacja panowała w Wielkopolsce, gdzie w zasadzie nie utrzymywano stosunków towarzyskich z ziemianami-Niemcami. Owo odseparowanie było konsekwencją historycznych konfliktów pomiędzy ludnością polską a państwem pruskim w latach zaborów. Tak było przed I wojną światową i właściwie nic się nie zmieniło w czasach II Rzeczypospolitej. Potwierdzeniem tego jest fakt, iż na pozostałych ziemiach polskich Niemcy byli traktowani tak samo jak inne mniejszości narodowe²⁸.

Najbardziej antyniemiecko nastawionym ugrupowaniem politycznym w Wielkopolsce była Narodowa Demokracja, która przy każdej sposobności utwierdzała społeczeństwo polskie o istnieniu zagrożenia niemieckiego. W trakcie manifestacji i wieców ostro protestowała przeciwko udzielaniu Niemcom zezwoleń na osiedlanie się w województwach zachodnich. Prasa skrupulatnie odnotowywała wszelkie przejawy wzmocnienia się żywiołu niemieckiego lub zwycięstwa nad nim²⁹. Pojawiały się na przykład notki dotyczące kupna lub sprzedaży majątku, gdzie jedną ze stron był Niemiec. Nie brakowało również informacji udzielonych na podstawie zasłyszanych plotek. Na przykład: „*Kotomierz ulec miał likwidacji. Tymczasem rozeszła*

²⁴ R. Dąbrowski, op. cit., s. 23.

²⁵ D. Matelski, op. cit., s. 204.

²⁶ P. Hauser, op. cit., s. 39.

²⁷ D. Matelski, op. cit., s. 58.

²⁸ Sz. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996, s. 23–24.

²⁹ D. Matelski, op. cit., s. 64.

się pogłoska, że nabywa ten piękny majątek z wolnej ręki dotychczasowy dzierżawca Niemiec Otto. Podobno przewłaszczenie ma zapewnione”³⁰. Majątek nie został sprzedany, nadal stanowił własność rodziny Klahr, aż do 1945 r. Oparł się nawet przymusowi parcelacyjnemu, któremu podlegał w 1938 r.

Prasa odnotowywała wszelkie przewłaszczenia dotyczące Niemców, zawsze podkreślając narodowość, a w połowie lat dwudziestych w „Dzienniku Bydgoskim” pojawiła się stała rubryka „Do Niemiec na stałe wyjeżdżają...”, w której zamieszczano dane personalne Niemców opuszczających Polskę. Na przykład „Dirlam Elżbieta, córka rolnika (ziemianina) z Osówca”³¹.

Stanowisko zbliżone do endecji zajmowali konserwatyści reprezentowani przez ziemiaństwo. Odwoływali się oni do tradycji walk z naporem germańskim, unikali jednak angażowania się w organizowanie imprez o charakterze antyniemieckim, utrzymując dobre, ale nie zażyłe stosunki z niemieckimi właścicielami ziemskimi³².

Wiele majątków niemieckich to dobra rycerskie stanowiące własność byłych wojskowych w armii pruskiej. Często ich właściciele nie mówili po polsku lub znali ten język bardzo słabo. Na co dzień posługiwano się językiem ojczystym – niemieckim. Tak było w przypadku Hugo Hinrichsena seniora z Paulin czy Hermana Falkenthala ze Słupowa.

Majątek Słupowo kupił w XIX w. ojciec Hermana. W rękach rodziny Falkenthal pozostawał do 1945 r., po czym został przejęty przez Państwowy Fundusz Ziemi. Rodzina opuściła majątek na początku wojny, wyjeżdżając do Gdańska. Szybko jednak wróciła i przez cały okres okupacji sprawnie zarządzała gospodarstwem, w którego skład poza ziemią wchodziła gorzelnia i duże jeziora. Do Niemiec wyjechali dopiero w styczniu 1945 r., na kilkanaście dni przed wkroczeniem Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. W drodze, podczas ostrzału samolotowego zginął Herman Falkenthal. Mieszkańcy wspominają, że ów wyjazd wcale nie wyglądał jak ucieczka. Co więcej, Herman wyjeżdżając nakazał pracować normalnie i zapowiedział swój powrót za trzy dni. Herman Falkenthal wraz z żoną Traude mieszkał na stałe w Słupowie. Osobiście zarządzał swoim majątkiem i doglądał pracowników, mimo że miał w tym celu odpowiednich włodarzy. Był rolnikiem bardzo gospodarnym, wysoko cenił dobrze wykonaną pracę. Gospodarstwo nastawione było głównie na hodowlę owiec i bydła. Słupowo posiadało jedno z najlepszych koni w Poznańskim. Doceniono nie tylko ogiery, ale również klacze nagradzane za wychowanie koni. Inną pasją Hermana i jego synów były polowania. Falkenthal miał czworo dzieci. Najstarszy z synów – Kurt po zdobyciu dobrego wykształcenia zamieszkał na stałe w Niemczech. W Słupowie bywał bardzo rzadko. Zginął w czasie wojny, tak jak jego najmłodszy brat Günter będący oficerem niemieckim. W zarządzaniu gospodarstwem pomagał ojcu Girt, który podobnie jak Herman nie wykazywał typowych antypolskich uprzedzeń. Po wojnie zamieszkał w Australii. Traude Falkenthal była typową gospodynią domową, zajmowała się

³⁰ Dziennik Bydgoski 1923, nr 242.

³¹ Dziennik Bydgoski 1925, nr 164.

³² D. Matelski, op. cit., s. 69.

wyłącznie sprawami domu, mając do pomocy odpowiednich służących, między innymi pokojówkę, nianię (którą trzymała aż do śmierci) oraz ogrodnika. Mieszkańcy Słupowa podkreślają, iż rodzina była bardzo religijna (wyznania ewangelickiego) i w każdą niedzielę jeździła konno do kościoła w Mroczy. Dzięki Hermanowi ocalała w czasie wojny figurka Matki Bożej, postawiona jeszcze przez jego ojca³³.

Herman Falkenthal z jednej strony utrzymywał poprawne stosunki z Polakami, a z drugiej uczestniczył aktywnie w niemieckim życiu społeczno-politycznym. Był prezesem koła DVW w Łukowcu. Deutsche Vereinigung in Westpolen (DVW) działało od 1934 r. Było stowarzyszeniem obywateli polskich narodowości niemieckiej zamieszkujących województwa pomorskie i poznańskie. Do głównych zadań organizacji należało pielęgnowanie tradycji oraz kultury narodowej Niemców w Polsce poprzez odczyty, kursy, zabawy towarzyskie, pomoc socjalną i prawną. Koło w Łukowcu liczące dwustu członków należało do najważniejszych i największych w powiecie bydgoskim³⁴.

Wielu właścicieli dużych majątków nie mieszkano na stałe w Polsce. Dobrami zarządzał administrator lub w ogóle były wydzierżawione, najczęściej osobom pochodzenia niemieckiego.

Hugo Hinrichsen, senior, nigdy nie przyjeżdżał do Paulin. W majątku gospodarzyła jego żona i siostra, a od 1937 r. syn Hugo, junior. Posiadłość znana była ze wspaniałej hodowli koni³⁵.

Majątek Trzebień i Kotomierz należały do Hansa Georga von Klahr. Początkowo mieszkał w Kotomierzu, później przeniósł się do miasta, prawdopodobnie do Bydgoszczy. Jego żona wraz z dwiema córkami mieszkała w Niemczech. Obydwa majątki przez cały niemal okres II Rzeczypospolitej były wydzierżawione jednej osobie – Otto Walterowi³⁶.

Najważniejszą płaszczyzną działalności Niemców w Wielkopolsce było życie polityczne. Już w listopadzie 1920 r. utworzono Deutsche Partei Vereinigung des Deutschen Volkstums in Polen³⁷. W maju 1921 r. powołano organizację naczelną pod nazwą Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen (DtB) z siedzibą w Bydgoszczy³⁸. Aktywnym działaczem DtB i kierownikiem Wydziału Finansowego w centrali bydgoskiej był Wilhelm von Born-Fallois z Sienna³⁹. Był on również współzałożycielem i długoletnim członkiem zarządu „Deutsche Volksbank” w Bydgoszczy, członkiem Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego (LGB – Landesgenossenschaftbank) i prezesem Deutscher Landwirtschaftlicher Verain (DLV), czyli związku skupiającego właścicieli ziemskich z Wielkopolski i Pomorza⁴⁰.

³³ Relacja Irmgard Pyt oraz Zygmunta i Zofii Lobodzińskich.

³⁴ D. Matelski, op. cit., s. 75, 77, 462.

³⁵ Relacja Rajmunda Kuczmy.

³⁶ Relacja Antie von Klahr.

³⁷ D. Matelski, op. cit., s. 76.

³⁸ Ibidem, s. 77.

³⁹ Ibidem, s. 78, 456.

⁴⁰ Ibidem, s. 189, 197, 203.

Wilhelm von Born-Fallois należał do rodziny o silnie zakorzenionych tradycjach wojskowych. Ojciec Friedrich Wilhelm Joseph Gottlieb Philip von Fallois (urodzony 1845 r. w Berlinie) w latach 1858–1879 służył w 2 Regimentcie Piechoty w Berlinie. Brał udział w wojnie z Austrią w 1866 r. i z Francją w latach 1870–1871. Jako reprezentant Regimentu 18 stycznia 1871 r. był świadkiem koronacji cesarza niemieckiego Wilhelma I, która odbyła się w Sali Lustrzanej w Wersalu. Dwuczłonowe nazwisko Friedricha Wilhelma wiąże się z przejęciem przez niego majątku w Sienniu, w powiecie bydgoskim. Właścicielem wspomnianego majątku był emerytowany pułkownik von Born, przyjaciel rodziny Fallois. Nie mając własnego potomstwa zapisał w testamencie rodzinną posiadłość Friedrichowi Wilhelmowi Fallois. Postawił jednak warunek. Spadkobierca musiał przyjąć jego nazwisko. Von Born zmarł w 1876 r. W ten sposób właścicielem Sienna został Friedrich Wilhelm von Born-Fallois. Powyższe zmiany zostały potwierdzone specjalnym rozporządzeniem królewskim z listopada 1877 r.

Friedrich Wilhelm von Born-Fallois zajmował godne uwagi stanowiska. Był szambelanem w Królestwie Pruskim, posłem do Landtagu pruskiego, członkiem Izby Lordów, a w latach 1901–1913 prezesem Izby Właścicieli Ziemskich w Poznaniu. Dwukrotnie żonaty, z Clara-Lovise Gräfin von Berg w 1871 r. i Evą von Treskow, miał sześcioro dzieci⁴¹.

Najstarszy z synów (Karl Friedrich) Wilhelm (urodzony 17 lipca 1876 r.) studiował prawo w Heidelbergu, Getyndze, Halle. Odbył służbę wojskową w I Gwardii Ułanów. W latach 1909–1915 był Landratem w Samter⁴². W latach 1915–1918 pełnił funkcję zastępcy Szefa Administracji Cywilnej Generalnej Guberni w Warszawie. Ponadto wchodził, obok J. Żychlińskiego i B. Hutten-Czapskiego, w skład niemieckiej komisji redakcyjnej prowadzącej rozmowy z Austriakami na temat formy i zadań Rady Stanu⁴³. Po 1918 r. wrócił do Sienna, gdzie wzorcowo prowadził przejęte po ojcu gospodarstwo. Majątek nastawiony był na produkcję nasion zbóż, buraków i ziemniaków. Born-Fallois był między innymi członkiem Związku Upowszechniania Nasion. Ponadto aktywnie działał w gremiach kościelnych, między innymi jako członek zarządu kościelnego gminy Sienna, uczestnik synodu okręgu bydgoskiego i synodu krajowego w Poznaniu. Wilhelm von Born-Fallois był osobą dobrze znaną w całej prowincji poznańskiej. Cieszył się dużym poważaniem wśród ludności niemieckiej. Często przewodniczył sądom honorowym. Był żonaty z Valeską Freiin von Schlichtią. Miał córkę i dwóch synów. Jeden z nich, Fridrich, po śmierci ojca (14 maja 1934 r.) przejął majątek w Siennie⁴⁴.

Na uwagę zasługuje fakt, iż Wilhelm von Born-Fallois w 1926 r. wybrany został do Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego (w sumie wybrano wówczas 14 Polaków

⁴¹ Zbiory prywatne G. von Fallois.

⁴² *Saat und Ernte Lebensbilder...*, s. 25.

⁴³ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego towarzyskiego*, Warszawa 1936, t. II, s. 289, 375.

⁴⁴ *Saat und Ernte Lebensbilder...*, s. 25.

i 4 Niemców)⁴⁵. W październiku 1927 r. mianowany został zastępcą komisarza wy-
 borczego tegoż Ziemstwa⁴⁶.

Spośród innych Niemców aktywnych w życiu politycznym wymienić należy:
 Karla Franke z Gądacza, Ottona Friede z Pyszczyzna i Klausa Neuberta, dzierżawcę ze
 Strzelc Górnych. Pełnili oni funkcję mężów zaufania Deutsche Vereinigung w Wiel-
 kopolsce w 1932 r.⁴⁷

Właściciele niemieccy brali również udział w wyborach samorządowych i do
 Sejmu. Aktywnie uczestniczyli w zebraniach sejmików powiatowych, rad miejskich,
 gminnych i gromadzkich. Poprzez takie działania ukazywali swoją akceptację Pol-
 ski jako miejsca osiedlenia⁴⁸. W 1920 r. członkiem Powiatowego Komitetu Propa-
 gandy Pożarnictwa Państwowego wybrano H. Falkenthala ze Słupowa⁴⁹. W 1921 r.
 do Powiatowej Kasy Chorych w Bydgoszczy wybrani zostali: H. Dirlam z Osówca,
 P. Hartman z Trzęmiętowa, Neubert ze Strzelc Górnych, W. Otto z Kotomierza⁵⁰.
 Członkiem Komisji Szacunkowej Podatku Budynkowego na powiat bydgoski był
 w 1922 r. H. Dirlam z Osówca⁵¹. Niestety, brak jest danych dotyczących udziału
 niemieckich ziemian powiatu bydgoskiego w strukturach samorządowych i powiato-
 wych. Lepiej udokumentowany jest udział mniejszości w dozorze szkolnictwa. Na
 przykład w skład Rad Szkolnych w 1927 r. wchodzili: w Dobrczu – Hugo Hinrich-
 sen, w Glinkach – Otto Schlieter⁵². W 1933 r. te same osoby wybrano jako zastępców
 członków Rad Szkolnych⁵³. W 1920 r. Otto Schlieter sprawował również nadzór nad
 szkołą ewangelicką w Nowych Glinkach, zaś Karol Schmekel w Wiskitnie⁵⁴.

Do wyróżniających się sfer działalności Niemców w Polsce należy zaliczyć ich
 udział w życiu politycznym. Mimo że było ono bardzo bujne, nie stanowiło zagro-
 żenia dla integralności terytorialnej Rzeczypospolitej. Związki i partie niemieckie
 działały legalnie, na podstawie rejestracji sądowej i były jedną z form aktywności
 obywatelskiej. Poprzez udział w strukturach administracji państwowej wyrażali nieja-
 ko akceptację stanu zaistniałego po 1918 r. W efekcie mniejszość niemiecka w więk-
 szości była jedną z najbardziej państwowotwórczych, obok żydowskiej, mniejszości
 narodowych w II Rzeczypospolitej⁵⁵.

Poważnym problemem w stosunkach polsko-niemieckich jest niedostrzeżenie
 zróżnicowania politycznego Niemców zamieszkujących ziemie polskie. Należy pa-
 miętać o tym, że nie wszyscy Niemcy wielkopolscy zaangażowani byli w działalność

⁴⁵ Dziennik Bydgoski 1926, nr 23.

⁴⁶ Orędownik Urzędowy Powiatu Bydgoskiego (dalej OUPB) 1927, nr 44.

⁴⁷ D. Matelski, op. cit., s. 366.

⁴⁸ Ibidem, s. 153, 174.

⁴⁹ OUPB 1920, nr 48.

⁵⁰ Dziennik Bydgoski 1921, nr 226.

⁵¹ OUPB 1920, nr 27.

⁵² OUPB 1927, nr 13.

⁵³ OUPB 1933, nr 17.

⁵⁴ OUPB 1920, nr 86, 87.

⁵⁵ D. Matelski, op. cit., s. 173–174.

irredentystyczną. Wielu manifestowało swoje przywiązanie do Rzeszy, ale i często pozytywny stosunek do państwa polskiego⁵⁶. Niekiedy lojalność w stosunku do władz ograniczała się do wykonywania powszechnych obowiązków obywatelskich zagrożonych w ustawach sankcją karną, zaś wypowiedanie się przedstawicieli mniejszości na temat praworządności powyższych władz uważane było za zdradę interesów narodowych⁵⁷. Istniała także grupa Niemców, którzy nie manifestowali przywiązania do Rzeszy Niemieckiej, ani przesadnej lojalności wobec państwa osiedlenia. Głosili raczej hasła zasiedlenia na tej ziemi, dopiero później czuli się Niemcami i obywatelami polskimi. Prawdopodobnie właśnie z tego grona pochodzili hojni subskrybenci Funduszu Obrony Narodowej i Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej⁵⁸. Osób takich nie brakowało również w powiecie bydgoskim, na przykład Herman Falkenthal ze Słupowa czy Otto Walter, dzierżawca majątków należących do rodziny von Klahr⁵⁹.

Niemcy aktywnie uczestniczyli również w rozmaitych akcjach dobroczynnych i charytatywnych. Licznie pomagali powodzian małopolskich w 1927 r. i bezrobotnych w okresie największego nasilenia kryzysu gospodarczego. Wśród ofiarodawców najczęściej wymienia się następujące osoby: Falkenthal, Born-Fallois, Hinrichsen, Franke, Friede, Otto Walter⁶⁰. Członkami Komitetu Powiatowego Niesienia Pomocy Bezrobotnym w 1931 r. zostali wybrani: Falkenthal i Otto Walter⁶¹.

Zaangażowanie części mniejszości niemieckiej w sprawy polskie mogło być po części efektem polityki narodowościowej prowadzonej przez sanację, której celem było pozyskanie mniejszości w pracy dla państwa jako dobra najwyższego⁶². Inna przyczyna mogła wynikać z braku akceptacji ustroju wewnętrznego III Rzeszy, zwłaszcza po 1933 r.⁶³

Wkroczenie wojsk niemieckich we wrześniu 1939 r. po raz kolejny zmieniło położenie ludności niemieckiej, która z mniejszości narodowej stała się narodem panującym. Majątki niemieckie nie podlegały zarządowi przymusowemu, którym objęto polską wielką własność ziemską. Do majątków niemieckich przyłączano grunty rozparcelowane przed wojną, a niekiedy i sąsiednie gospodarstwa chłopów polskich. Grunty zajmowane przez Niemców miejscowych i napływowych pochodziły na ogół z gospodarstw lepiej wyposażonych, o lepszej glebie, dogodnych warunkach komunikacyjnych. Naczelnym hasłem polityki rolnej na ziemiach wcielonych była intensyfikacja gospodarki. Ziemie te miały stanowić spichlerz walczącej Rzeszy⁶⁴.

⁵⁶ Ibidem, s. 319.

⁵⁷ R. Dąbrowski, *Mniejszość niemiecka w Polsce i jej działalność społeczno-kulturalna w latach 1918–1939*, Szczecin 1982, s. 93.

⁵⁸ D. Matelski, op. cit., s. 351.

⁵⁹ OUPB 1936, nr 29.

⁶⁰ OUPB 1931, nr 8; 38, 42; 1933, nr 41; 1936, nr 5, 10.

⁶¹ Dziennik Bydgoski 1931, nr 220.

⁶² D. Matelski, op. cit., s. 357.

⁶³ Ibidem, s. 338.

⁶⁴ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. I, s. 356–357.